Nr. 159. We Lwowie, — Niedziela dnia 3. Lipca 1892. Rok XXXI.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu. dla prowincyi o godz. 5. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI: ulica Czarnieckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują We LWOWIE: Administracya „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hecheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dziennika" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schalek Wollzeile 11 i J. Dannenberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct

„Gazeta Narodowa"

jak czytelnicy niewątpliwie zauważyli, **rozszerzyła swoje stosunki z głównemi ogniskami politycznemi.** W skutek tego też oprócz wiadomości, które zazwyczaj wszystkie dzienniki otrzymują, **zamieszcza najwcześniej obszerne telegramy własne tak polityczne, jak giełdowe i zbożowe.**

Dział **korespondencyj z prowincyi,** jakoteż **bieżących społecznych wiadomości** nie mniej **rozszerzono** — a pod względem **fejletonów** i artykułów **literacko-artystycznych** będzie „Gaz. Nar." się starała jak dotąd o troskliwy dobór.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

We Lwowie

miesięcznie	zlr. 1.50
kwartalnie	„ 4.50

Na prowincyi

miesięcznie	złr. 2.—
kwartalnie	„ 6.—
półrocznie	„ 12.—

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Podwyższenie płac nauczycieli w szkołach ludowych.

Lwów d. 2. lipca.

Z dniem wczorajszym weszła w życie uchwalona podczas ostatniej sesyi sejmowej i sankcyonowana przez cesarza p. d. 15. z. m. nowela do ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, podwyższająca płace nauczycielstwu.

Na podstawie aktów sejmowych skreślamy tutaj efekt jej pieniężny — tak dla nauczycieli, jak z drugiej strony także i dla skarbu krajowego. Mianowicie powstaną wskutek wejścia w życie tejże ustawy, następujące zmiany w stosunkach płac nauczycieli i nauczycielek w szkołach ludowych:

Płac nauczycielskich we Lwowie i w Krakowie nowa ustawa nie zmienia*); starsi nauczyciele w Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie otrzymają o 100 zł. większą płacę. W Białej pobierali niektórzy nauczyciele dodatek po 200 zł. z funduszów gminy — ale nie wszyscy. Ten dodatek pozostawiono im; ci jednak, którzy nie mają tego dodatku otrzymają teraz większą płacę. Wskutek tej zmiany poprawi się 65 posad nauczycielskich o 100 zł. rocznie, więc roczny wydatek na ten cel wyniesie 6.500 zł.

W Bochni, Jaśle, Sokalu, Jaworowie, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Złoczowie i Żółkwi poprawiają się płace nauczycieli o 100 zł. rocznie, w Gorlicach, Krośnie i Sanoku o 150 zł. Żadnego zaś podwyższenia płac nie doznają wskutek ustanowienia normalnej płacy 600 zł. w trzeciorzędnych miastach, nauczyciele w Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Gródku, Podgórzu, Śniatynie i Stryju. Co się zaś tyczy szkół wydziałowych, to jedynie nauczycielki szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle zyskają po 100 zł. rocznie.

Co się wreszcie tyczy nauczycieli w miastach i miasteczkach IVtej klasy, to obecnie w 19 miastach jest 81 posad po 500 zł., w 148 miastach 352 posad po 450 zł. w 62 miastach 94 posad po 300 zł. Wszystkie płace na tych posadach wynoszą 227.100 zł. Gdy przeto nowa ustawa naznacza dla jednej połowy, tj. dla 263 posad, płacę 500 zł, dla drugiej połowy, tj. 264 posad płacę 450 zł., wyniknie ztąd dla skarbu krajowego roczny wydatek 250.300 zł. czyli o 23.200 zł. więcej niż było dotychczas.

Zaprowadzone obecnie podwyższenie dla wszystkich klas płac u starszych nauczycieli w szkołach m i e j s k i c h wynosić będzie w porównaniu z teraźniejszym wymiarem płac 42.300 zł. w. a. więcej.

W szkołach w i e j s k i c h istniało dotychczas 385 posad nauczycielskich z płacą po 400 zł.; 1850, posad z płacą po 300 zł. i 1147 posad nauczycieli przy szkołach filialnych z płacą po 250 zł. Wydatek roczny na te płace wynosił 998.150 zł. Wskutek zniesienia filiałek i zamiany ich na szkoły etatowe, które ma teraz nastąpić, będzie wszystkich posad stałych nauczycieli starszych po wsiach 3390, z których według nowej ustawy 15 prc., t. j. 508, miałoby przyznaną roczną płacę 400 zł., 20 prc., t. j. 678, płacę 350 zł, a 65 prc., t. j. 2204 płacę 300 zł. Razem wynosić więc będzie rzeczony wydatek 1,101.700 zł., czyli więcej o 103.550 zł niż było dotychczas.

Przez ustanowienie płacy nauczycieli młodszych w kwocie 300 zł. rocznie, podnosi się płaca 127 nauczycielom i nauczycielkom, pobierającym dotychczas po 270 zł., o 30, zaś 59 takim, którzy pobierają po 240 zł., o 60 zł. i 78 takim, którzy pobierają 200 zł., o 100 zł. Cały zaś wydatek funduszu krajowego na płace dla nauczycieli młodszych podnosi się z 64.050 zł. na 79.200 zł., czyli o 15.150 zł.

A gdy wskutek podwyższenia płac nauczycielom starszym będzie więcej wynosiło także 60 prc. płacy zatrudnionych przy nich nauczycieli młodszych o 2.210 zł., przeto całe zwiększenie wydatku skarbu krajowego na nauczycieli młodszych z powodu wejścia w życie nowej ustawy będzie wynosiło 17.360 zł. rocznie.

Przez ustanowienie minimalnego wynagrodzenia tymczasowych nauczycieli i nauczycielek w kwocie 250 zł. ma zwiększyć się wydatek z funduszu krajowego na ich płace o zł. 12 780.

Dodatek na pomieszkanie nauczycielstwu szkół ludowych we Lwowie będzie wymagał wydatku rocznego 14.146 zł., w Krakowie 6.366 zł., w innych miastach i miasteczkach 6.479 zł. Gdy zaś miasto Lwów samo opłaca swoich nauczycieli, więc dla skarbu krajowego przypada zwiększenie wydatku wskutek przyznania w nowej ustawie nauczycielom w szkołach miejskich 10 prc. dodatku na mieszkanie 12.845 zł.

Wskutek nowych postanowień **art. 12,** w którym jest mowa o dodatkach nadzwyczajnych dla nauczycieli, zajmujących posady w pobliżu miast większych, w miejscach kąpielowych i tam gdzie są znaczniejsze kopalnie, otrzyma 69 nauczycieli dodatek po 50 zł., zaś 47 nauczycieli po 100 zł. Ogólny wydatek na ten cel wynosić ma przeto 8.150 zł. A ponieważ już teraz dodatki z tego tytułu wynosiły 1630 zł., przeto zwiększenie wydatków wynosić ma tylko 6520 zł. Jeżeli zaś tak wypadłoby, iż wskutek nowej ustawy okaże się dla którego z nauczycieli uszczerbek w płacy w porównaniu z tem, co pobierał dotychczas, przyznane mu już wyższe pobory pozostają nienaruszone.

Dyrektorom szkół w 12 miastach II. klasy podwyższa się wreszcie dodatek za kierownictwo z 50 zł. na 100 zł. rocznie, co wynosi ogółem 1200 zł.

Ogólna suma wydatku rocznego na płace nauczycielskie podwyższa się wskutek nowej ustawy przy obecnej ilości szkół i posad nauczycielskich o sumę około 200.000 zł., a gdy ustawa weszła w życie z dniem 1. lipca b. r., dlatego wstawiono w budżet krajowy na rok bieżący na półroczne pokrycie zwiększonego wydatku na płace nauczycieli szkół ludowych, z uwzględnieniem interkalaryów, 95.000 zł.

Winszujemy serdecznie nauczycielstwu naszemu tego skromnego wprawdzie, ale w stosunku do sił pieniężnych kraju, dość wydatnego i sprawiedliwie rozłożonego polepszenia ich płac. Niech ono im służy za zachętę w ich pracy.

*) Otrzymują oni natomiast wszyscy 10% dodatek na mieszkanie.

W kwestyi waluty.

O ostatniem, znanem z wczorajszych naszych doniesień telegraficznych, zajściu między stronnictwami Steinwendera a Plenera piszą nam z W i e d n i a: Opozycya Steinwendera z powodów p o l i t y c z n y c h przeciw przyjęciu przedłożeń rządowych o zmianie waluty stawia go wraz z jego stronnictwami na równej stopie z najzacieklejszymi z posłów m ł o d o c z e s k i c h. Wygląda to niemal na przyparcie ministerstwa do muru, aby teraz już oświadczyło się za polityką c e n t r a l i s t y c z n ą lub „f e d e r a l i s t y c z n ą" jak to Niemcy nazywają. Nie może się to dobrze dla Niemców skończyć, bo kompromitowanie rządu w chwili tak stanowczej, zwlekanie z wypowiedzeniem ostatniego słowa musi najsmutniejsze wywrzeć wrażenie w Węgrzech, gotujących się do ostatecznych obrad w sprawie waluty — musi także osłabić znaczenie całej akcyi za granicą i podkopać kredyt monarchii. W tej chwili n i e w i a d o m o j e s z c z e, o ile Steinwender działa w porozumieniu z c a ł ą l e w i c ą i P l e n e r e m. To jednak pewnem jest, że od niejakiego już czasu domagali się niemieccy narodowcy od Plenera poparcia swoich zażaleń u ministra, czego nie otrzymali jednak, jak się zdaje, w mierze przez siebie żądanej, czy też ze skutkiem przez siebie upragnionym. Może być, iż umarkowańsza większość lewicy czeka, jak się lawina tych *enfants terribles* stoczy i co za spustoszenia narobi. Dla lewicy nie wielkiem to byłoby zwycięztwem, choćby chwilowo rząd musiał coś przyrzec a i do takich przyrzeczeń zdaje się nie przyszło. Postarano się przedewszystkiem skompletować komisye do 23 członków i przyjęto w komisyi przedłożenia w nieobecności opozycyi.

W tejże sprawie telegrafują nam dziś 2 lipca z W i e d n i a: Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów zastanawiano się także nad wiadomym postępkiem lewicy w komisyi walutowej, — ale podobno jeszcze nie powzięto ostatecznej decyzyi. Skutkiem tego ma *Nowa Presse* niesłychanie wiele zajęcia — pisze artykuł za artykułem, w których kontrasty wyrównać i wzburzenie lewicy uśmierzyć usiłuje. Z tych wszystkich artykułów przebija się, że *Nowa Presse* daleko więcej, niż rząd, trwoży się co do przeprowadzenia przedłożeń walutowych.

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia: W a u t o n o m i c z n y c h kołach parlamentarnych panuje wielkie rozdrażnienie z powodu opuszczenia przez lewicę komisyi walutowej. W kołach tych nazywają takie postępowanie m a n e w r e m r e w o l w e r o w y m. Jest ono istotnem zamienianiem parlamentu w *luogo di traffico* i zmniejsza możliwość utrzymania stosunków między lewicą a innemi stronnictwami.

Co do samej sprawy regulacyi waluty, — to komisya uchwaliła na wczorajszem, 1. b. m., posiedzeniu wszystkie rezolucye i w ten sposób ukończyła swoją pracę. Główne warunki co do emisyi pożyczki walutowej i konwersyi między rządem a grupą rotszyldowską umówione — nie są dotychczas znane. Wiedeński atoli korespondent *Dz pols.* donosi dzisiaj, zapewniając, że dowiedział się o nich z dobrego źródła, co następuje: Nową rentę obejmie grupa rotszyldowska po kursie 92 za 100 zł. — a ogłosi subskrypcyę pierwszej części po kursie 94 za 100 zł., drugiej po 95 za 100 zł. — zysk zaś stąd powstały, rozdzielony zostanie po połowie pomiędzy grupę a rząd. Po wydaniu pierwszej części nowej emisyi po kursie 94 zł., liczą na odpowiednie temu podskoczenie wyżej oprocentowanej renty majowej, poczem druga część będzie już mogła pójść po kursie 95. Powiadają dalej, że z austryackiej strony wszelkie operyacye odłożone zostaną do jesieni, z węgierskiej zaś część dokonana będzie natychmiast po sankcyonowaniu ustawy, a więc jeszcze w sierpniu.

Proces przeciw mordercom Belczewa w Sofii.

Wielce interesujący proces przeciw mordercom bułgarskiego ministra Belczewa, który odkryje przed całą Europą nikczemne, szatańskie intrygi, jakich używa Rosya do dopięcia swych celów w Bułgaryi — i nie w Bułgaryi, rozpoczął się d. 30 czerwca w Sofii.

O godzinie 7 rano zgromadzono w sali szkoły wojskowej wszystkich 18 oskarzonych (nazwiska ich podaliśmy już kilka dni temu) i po załatwieniu wstępnych formalności odczytano im akt oskarzenia, znany już także czytelnikom. W sali nie wielu słuchaczy; zauważyć pomiędzy nimi można dyplomatycznego ajenta rumuńskiego, kilku wicekonzulów i drogomanów, jak niemniej żony kilku oskarzonych.

Na zapytanie prezydenta trybunału nie skarzy się żaden z podsądnych, by któremu z nich akt oskarzenia został za późno doręczony, kilku natomiast podniosło, iż zbyt późno dodano im obrońców. Także i adwokaci zaznaczają to, iż bardzo mało czasu pozostawiono im do przygotowania obrony i do porozumiewania się z klientami. Przewodniczący konstatuje, iż wszystkim oskarzonym dodano obrońców a nawet dzisiaj jeszcze zamianowano kilku z nich. Prokurator podniósł zarzuty przeciw liczbie oskarzonych, których obronę oddano adwokatowi Markowowi. Po odnośnej replice Markowa uchwalił trybunał, by w interesie sprawiedliwości adwokat Markow objął obronę oskarzonych Staikowa, Nojarowa i Makedońskiego, adwokat zaś Kukureszkow obronę Tomasza Georgiewa. Georgiew żądał jednak, aby go bronił Markow, sąd atoli utrzymał swoją uchwałę w mocy. Z pomiędzy wybitniejszych obrońców należy wymienić jeszcze dr. Pomenowa, który broni oskarzonych Popowa i Milarowa, tudzież dra Danewa, który broni Molowa i Karastojanowa; Karawełowa broni Konstantynów a Wassylejewa kapitan Rankow.

Z pośród wywołanych świadków pojawiło się 41, brakowało siedmiu. Do tych ostatnich należał także przebywający obecnie na prowincyi minister prezydent Stambułow. Prezydent trybunału zawezwał prokuratora, aby postawił swoje wnioski w sprawie tych świadków, którzy się nie stawili. Prokurator odpowiedział, iż już zarządził co należy, aby zapewnić przybycie świadków, tylko co do prezydenta ministrów Stambułowa zadowolni się odczytaniem na piśmie złożonych przezeń zeznań.

Następnie odroczono posiedzenie do godz. 3 popołudniu.

Na popołudniowem posiedzeniu przystąpiono do przesłuchania oskarzonych. Pierwszego przesłuchano Millarowa, który oświadczył, iż jest niewinny, przyznaje jednak, że obcował w Rosyi z eksporucznikiem Wassyljewem i Mussewiczem, by uknuć wspólnie spisek na życie księcia. Przyznaje również, że brał udział w konferencyi z Popowem i Belowem, w restauracyi centralnej w Odessie. Na zapytanie prokuratora, kto podmówił go do uknucia spisku, oświadczył Millarów, że to był własny jego ideał. Dalej rzekł, że zbyt jest znużony, by na dalsze pytania odpowiadał. Nie przypomina sobie, by brał udział w złożeniu przysięgi w Odessie — przysięgi, iż zamorduje księcia Ferdynanda — przyznaje jednakże, że to było możliwe. Nie przypomina sobie również czasu wyjazdu do Odessy. Przyznaje dalej, że Arystow, *sekretarz słowiańskiego stowarzyszenia dobroczynności*, sympatyzował z zamiarami bułgarskich emigrantów. Samo stowarzyszenie jednak nie zajmuje się polityką, a jedynie wspiera m a t e r y a l n i e Słowian! Na zapytanie przewodniczącego, kogo wysłano do Rosyi po proch, dynamit i pieniądze i gdzie miano odebrać te rzeczy, oświadczył Millarów, że w tym kierunku na żadne pytania odpowiadać mu nie wolno.

Z kolei przesłuchano oskarzonego Popowa. Również i ten powiada, że jest niewinny i podaje długie sprawozdanie w sprawie Nabokowa w Burgas. Na konferencyi w Odessie oświadczył Wassyljew, że Mussewicz i Millarew złożyli przysięgę, iż życie swe ofiarują na zgładzenie księcia, poczem Mussewicz pojechał do Petersburga po pieniądze. Również Popow sam wrócił z pieniądzmi i z trzema rewolwerami, któremi obdzielił Wassyljewa, Mussewicza i siebie. Millarów kupił sobie rewolwer za pieniądze, które otrzymał od oficerów Grujewa i Benderewa. Następnie opowiadał Popow o spotkaniu w Filipopolu z Millarowem, przyczem Millarow zapytał go, czy podjąłby się zamordowania księcia. Jaką dał na to odpowiedź, nie powiada wprost, mówi jednak, że ks. Ferdynand przeszedł tuż obok niego, ale on nie chciał strzelać. Prócz tego miał później drugą sposobność do zastrzelenia księcia a jednak nie uczynił tego.

Komitet spiskowców składał się z Popowa, Wassylewa, Bellowa, Mussewicza, Krywcowa i Arystowa. Dwaj ostatni byli członkami słow. Tow. dobroczynności i dostarczali pieniędzy.

W Konstantynopolu schronił się Popow do konsulatu rosyjskiego, gdzie go ukryto w skrzyni, a zadeklarowawszy skrzynię jako materyał z archiwum, przetransportowano ją wraz z nim na rosyjski okręt kanonierski i przewieziono w skrzyni do Odessy! Przyznał także Popow, że konsulat rosyjski w Konstantynopolu dostarczał spiskowcom pieniędzy.

Millarow twierdził, że pisał do Cankowa wyjawiając zamiar spisku, mianowicie ten, że zamiarem jego jest przeszkodzenie, by półwysep bałkański dostał się w ręce obce a nie rosyjskie, a dalej, by ponownie nawiązać przyjaźny stosunek Bułgaryi z Rosyą.

Dalej przyznał Millarow, przy ponownej konfrontacyi z Popowem, że był w stosunkach z posłem moskiewskim Chitrowem w Bukareszcie, że korespondował także z Cankowem, który znał jego plany. Od wielu członków Towarzystwa dobroczynności odbierał zasiłki pieniężne.

Przystąpiono następnie do przysłuchania Wassylewa, który począł składać ważne zeznania. Oświadczył, że emigranci w Odessie propagują w istocie rewolucyę i mordy w Bułgaryi. W czasie przesłuchania Wassylewa zeznał Millarów dodatkowo, że do Stambułu wysłano niejakiego Orboskiego, by zamordował Wulkowicza.

Korespondencye.

Londyn d. 28. czerwca.

(Ruch wyborczy w Anglii).

Jak w czasie burzy morskiej, wśród ciemnej nocy, ponad spienione fale, przez wichry i nawałnicę niewzruszenie migoce czerwone światło latarni morskiej, taksamo ponad burzliwą wrzawą wyborczą, która obecnie owładnęła poważną Anglią, wznosi się nad wszystkimi niewzruszona siwowłosa głowa jednego starca.

Starcem tym jest Gladstone. Przez sześćdziesiąt lat odgrywał on w politycznem życiu swego narodu wybitną, a pomiędzy obecnie żyjącymi angielskimi mężami stanu najwybitniejszą rolę i jego to w wielkiej części dziełem jest powstanie nowożytnej Anglii. Służbę publiczną pełnił z tą nieprzełamaną potęgą prawdziwej miłości ojczyzny, która ambicyę i dobro własne kazała mu stawiać na plan drugi. Nie jest i on zapewne wolny od zarzutów i w czasie długiej swej karyery politycznej przechodził różne koleje; obok wspomnień, które zdolne są ozłocić zachód jego życia, ma on niezawodnie i ciernistе wspomnienia. Najlepszym jednak dowodem zasługi jego może być ten powszechny szacunek, jakim cieszy się zarówno u swoich politycznych przyjaciół, jak i nieprzyjaciół. Bez przesady można powiedzieć, iż wszyscy, cały naród angielski współczuje z nim, gdy mówi: „W podeszłym mym wieku mogę być tylko w pełni świadomym tego, iż są to o s t a t n i e wybory powszechne, przy których mogę prosić wyborców, by mi raz jeszcze dali dowód swego zaufania..." Stało się to poniekąd rzeczą honoru narodowego, mówią jego zwolennicy, a odezwują przeciwnicy także, by starego Gladstona u schyłku jego życia, w uznaniu jego działalności i powszechnej czci, jeszcze raz postawić u steru rządów, jeszcze raz stworzyć „gabinet Gladstona". On jest prawdziwym *grand old man* — mówią — „nie prędko będziemy mieli nowego Gladstona".

A powtarzają to nietylko whigowie, lecz nawet na meetingach konserwatystów wszelkie nieprzyjazne objawy skierowane przeciw samemu Gladstonowi chybiają celu, lub wywołują wprost przeciwny skutek. W Salisbury (miejscowość p. r.) np. rozdawano zgromadzonym na meetingu konserwatystom karton, przedstawiający Gladsto-

---

40

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

— Tak jest, moja najłaskawsza ciotko, zawsze chętniej patrzyłem na piękną kobietę, niżeli na brzydką lub złą i jeżeli ciotka sądzisz, że mój syn ma tę właściwość ze mnie; czyni mnie to nad wyraz szczęśliwym; dziękuję Waszej książęcej mości.

Twarz Palmera drgała tłumioną wesołością. To było nieopłaconem! Gdyby Bergowa słyszeć to mogła! Księżna Tekla skubała nerwowo koronkę swojej chusteczki; księżna atoli rzuciła na męża błagalne spojrzenie; znała aż nadto dobrze jego antypatyą do ciotki Tekli; pochodziło to jeszcze z jego młodzieńczych lat, gdy ciotka obdarzona wybitnym talentem do szpiegostwa, podpatrywała jego figle i w rozmowie z księżną matką zdradzała je niby nawiasem; naturalnie, nie zawsze zgodnie z prawdą,.. Teraz nie raczyła zaszczycić Jego Wysokości ani jednem słówkiem więcej i zwróciła się do księżnej Elizy z nieznośną, przesadną uprzejmością, zabarwioną litościwym pokostem, jakim się darzy ludzi dotkniętych niewinnie wielkiem nieszczęściem; była to uprzejmość tego pokroju, która nerwowe, dumne natury jest wstanie dotknąć do żywego.

Księżna nie rozumiała jej, lecz słowa te sprawiały jej ból wielki, a gdy w końcu księżna Tekla westchnęła:

— Gdybym choć pewną była, że Waszej Wysokości ten Altenstein co pomoże?! – zniecierpliwiła się i zażądała, by ją odprowadzono na górę, bo czuje się zmęczoną.

Było to hasłem do odejścia; wkrótce miejsce pod dębami opróżniło się, a po szosie toczyły się powozy z obiema księżniczkami i ich damą do Neuhausu.

Tymczasem Klaudya zbliżała się z następcą tronu do ostatniej części ogrodu. Była wewnętrznie zadowoloną, iż uszła z oczu Lotara, które ją raniły. Obraza wyrządzona rozmyślnie przez księżniczkę, zaledwie ją dotknęła; wydało jej się to tak dziecinnem, że nawet nie zadawała sobie pracy, by się nadtem zastanowić. Wszak z owej strony o ile zapamiętała, zawsze kłuto ją szpileczkami, datowało się to jeszcze z balów i innych dworskich uroczystości, gdzie jej zjawienie się — mimo jej woli — przyćmiewało czasami księżniczkę.

Ale nie mogła pojąć, dlaczego księżniczka dzisiaj w obecności księztwa ośmieliła się okazać jej swoją niechęć w tak wyzywający sposób. Mała księżniczka musiała być źle usposobioną, lub... miałażby ona, jasnowidzeniem miłości, przeczuć uczucia jej dla człowieka, którego sama kochała? To nie mogło być! Księżniczka była tak pewną siebie, tak pewną, że pożyczała sobie fartuszka od Beaty, dla pobawienia się w gospodynię w przyszłym swoim domu.

Lotar musiał być także pewnym tego kapryśnego serduszka małej kokietki; inaczej nie byłby zwrócił jej uwagę na niegrzeczność, której się dopuściła.

Klaudya zmarszczyła czoło i zacięła usta. Co mógł obchodzić jego ból jej żadny? Całej rzeczy możeby nie zauważył, gdyby ona nie nosiła nazwiska „Gerold"... Zawsze ta szalona duma rodowa! Sama wiedziała gdzie była granica, umiała się sama bronić, nie chciała żadnej opieki żadnej litości, a już najmniej od niego!

Zaszła ze swoim towarzyszem w najsamotniejsze partye parku, gdzie jeszcze za jej dziecinnych lat wolno było drzewom i krzakom rozrastać się dowolnie. Było to wilgotne, dzikie miejsce, przecięte strumykiem, na którego brzegach wyrastały chwasty w bujnej wspaniałości. Pod małym mostkiem jęczała i szlochała woda tak dziwnie, jak wówczas, gdy błądziła tędy dzieckiem jeszcze. Tam stała na pół rozwalona chatka z mchu, którą w zabawie dzieci używały za więzienie, albo za zamek obronny; jakże często siedziała w nim jako uwięziona księżniczka! Z bolesnem wzruszeniem opowiadała o tem młodemu książątku. Był tu także grobowiec, w którym leżał ulubiony pies Joachima, było to tak mądre zwierze! Gdy się bawili w chowanego, nigdy go nie zdradziło; wówczas leżał cichutko koło swego młodego pana, jak i on wstrzymując oddech, gdy się zbliżali szukający. Szczęśliwe to były czasy... gdzie one teraz?

— Którędy się ztąd wychodzi? — spytał młodzieniec, wskazując na małą furtkę w murze.

— Do wsi — odrzekła Klaudya. — Przez tę furtkę domownicy chodzą w niedzielę do kościoła.

Chciwy wiadomości towarzysz ciągnął ją coraz dalej wzdłuż muru, zadając jej mnóstwo pytań. Naraz na wysokiem drzewie zoczył kawkę, zapomniał o swojej damie o obowiązku rycerskiem względem niej i zaczął gonić ptaka, który jakby się droczył, przemykał pomiędzy gałęzie i uciekał coraz dalej i dalej.

Zamyślona Klaudya szła dalej; dopiero po chwili obaczyła się samą. Odetchnęła głęboko, ocierając oczy chusteczką. Czegoż ona właściwie chciała? Nie zmieni tego co jest! Spuszczoną głową i łzami nie przywoła napowrót tego co straciła, płaczem i tęsknotą nie zdobędzie tego, co z Bożej woli nie jest jej przeznaczonem!

— Przyjdzie czas, w którym nie będę czuć bolu — pocieszała się — musi przyjść; inaczej życie byłoby niemożliwem z tą piekącą raną w sercu!

W zapomnieniu stanęła; zebrało się przecież kilka dużych kropel na rzęsach... Teraz gdy jest samą, może wypłakać ten cały ból, który ją gnębił w jego przytomności; sądziła w tej chwili, że nie potrafi patrzeć spokojnie i widzieć go u boku tamtej, jako wyłączną własność niegrzecznej, powierzchownej kobiety.

— Przepraszam kuzynkę — zabrzmiał nagle jego głos tuż obok. Odwróciła się przelękniona i błyskawicznie spadła na rękę kropla z jej oka, a rysy przybrały dawny wyraz.

— Nie ośmieliłbym się nachodzić pani — rzekł przystępując krok bliżej — Jej Wysokość dała mi zlecenie powiedzenia pani, iż jest jej przykro, że panią śmiano obrazić.

— Jej Wysokość jest dobrą, jak zwykle — odpowiedziała chłodno. — Nie je tem obrażoną; świat uczy nas nie zważać na coś podobnego i oceniać podług wartości.

— Zdaje się, żeś się pani wiele nauczyła w ostatnich czasach, kuzynko — rzekł gorzko, idąc obok niej dalej. — Przypominam sobie jeszcze te czasy, gdzieś pani unikała każdego spojrzenia z lękliwością sarny, a nawet nie jest to jeszcze tak dawno... na salach zamku rezydencyi...

— Pewnie — przerwała — i słabe serce wzmacnia się nagle, gdy tylko uczuje, że musi odpowiadać samo za siebie. Zresztą, mam już dwadzieścia trzy lat kuzynie, a w ostatnich czasach zbudzono mnie gwałtownie ze swobody dziewczęcej

— Wielką jest duma, duszy kobiecej! — zawołał ironicznie. — Szkoda tylko, że ta duma, przy pierwszem zderzeniu się ze światem... tak łatwo złamać się daje... Ma dla mnie coś rozrzewniającego — ciągnął dalej — gdy widzę, jak kobieta, nieznająca świata, z bezprzykładną odwagą prawdziwej bohaterki, staje na śliskiem stanowisku; chciałoby się oczy zamknąć, ażeby nie widzieć jej upadku, a jednak nie można; chciałoby się ją odciągnąć z nad ziejącej niebezpieczeństwem przepaści, a w nagrodę dostaje się zimny odtrącający uśmiech.

— Może jedna, lub druga, posiada obok odwagi, dosyć siły dla wytrzymania na stanowisku — rzekła Klaudya, drżąc ze wzruszenia, i zaczęła iść prędzej.

(C. d. n.)

na z „83 latami" w jednej a z Home-Rulem w drugiej ręce. Z tyłu za poły długiego surduta, ciągnął go dyabeł do piekła. Na drugiej stronicy kartonu przedstawiony był Gladstone, jak już leci w otwartą i ziejącą ogniem czeluść piekła. Otóż obrazek ten, który wydał był komitet wyborczy torysów, wywołał takie oburzenie w kołach konserwatystów, iż natychmiast go wycofano, co jednak nie powstrzymało już, by cały gruby konserwatywnych wyborców nie przestał być oburzony liberalnego.

Jeszcze większem jest ogólne oburzenie, jakie wywołał znany Wam zapewne już z telegramów wypadek w Chester. Nazwano to zaraz zamachem, jakkolwiek okazało się, iż wypadek był nie czem innem, jak wybrykiem głupoty zabobonnej kobiety i to bynajmniej nie zwolenniczki Salisburego, lecz przeciwnie zapalonej wielbicielki Gladstona, która chciała temu ostatniemu rzucić „amulet" w postaci kołacza. Amulet ten miał przynieść Gladstonowi szczęście, a tymczasem trafił go w oko i nos, zranił i spowodował, iż cała Anglia, której podszepnięto, iż wypadek był nieudałym zamachem konserwatystów, dopóki sprawa się nie wyświeciła, wrzała oburzeniem przeciw politycznym przeciwnikom Gladstona.

Tak niegodnie obejść się z tak „starym człowiekiem", to rzecz oburzająca — powtarzano. Gdyby się to było przydarzyło młodemu jakiemu kandydatowi, gdyby mu nawet nie kołaczem ale kamieniem głowę rozbito, nie byłoby w tem nic dziwnego. Do tego Anglicy są przyzwyczajeni. Wypadki takie, iż kandydatów obrzucają zepsutemi jajami, rzepą, kośćmi itp. są na porządku dziennym i właśnie dlatego, że zdarza się to niemal codziennie, nie wiele sobie z tego kto robi.

W Londynie już zwłaszcza są wszystkie takie „wymowne" argumenty, *argumenta ad hominem* strawą codzienną, a nie gardzi niemi żadne stronnictwo. Tak, minionej niedzieli wieczorem na jakim tuzinie meetingów wyborczych przyszło wprost do krwawych scen. W Hammersmith zbombardowano wędrowego kaznodzieję wyborczego, który tam przybył w jednym ze znanych w Anglii pstrych „agitacyjnych" wozów, a zbombardowano flaszkami z wody sodowej tak, iż zaledwie z trudnością zdołał ujść z życiem, kryjąc się do swego wędrownego mieszkania. Także na meetingu w North-Lambeth, gdzie kandydat Stanley w mowie swej zaczepił Gladstona, słuchacze zmusili go na to do przerwania mowy i natychmiast uchwalono votum zaufania dla Gladstona. Stanley był wprost zastraszony tym niezwykłym epizodem i na wołanie „*Shut up*" („Zamknij gębę") i „*Sit down*" („Siadaj"), w istocie przestał mówić i usiadł. To jednak przyszła w sukurs mężowi pani Stanley i wstąpiła na mównicę i zawołała śmiało: „Mnie przecież pozwolicie mówić". Zapewniwszy następnie, iż przeciw Gladstonowi mąż jej nie zamierza występować, przypomniała, iż gdy wszyscy obecni w sali będą już pogrzebani, „jeszcze stawiane będzie nawet w kościele mojego drogiego Stanleya". Co prawda, o tem, czy on dobry, może pani Stanley wiedzieć. Z tem wszystkiem wybór Stanleya nie jest zbyt pewnym. W ogólności obecnie, wśród panującego zamieszania, wśród różnorodnych dążności, wyjawionego i ścierania się, trudno orzec, które ze stronnictw ma większą siłę. To tylko rzecz pewna, iż którekolwiek zwycięży, zwycięstwo swoje zdobędzie bardzo nieznaczną większością.

Wracając do kwestyi bezcześnictwa, to akcya wyborcza najniebezpieczniejszą jest bez kwestyi w Irlandyi i gdy w niedzielę wieczorem zwolennicy O'Briena i Redmonda uderzyli na siebie w Cork, z utarczki tej wyszło wiele głów pokrwawionych. „Tylko piętnaście osób musiano zawieźć do szpitala", pisze telegram; u nas to „tylko" wyglądałoby bardzo smutno. Popołudniu tegoż dnia zwycięzcy Parnelliści z Redmondem na czele przeciągali ulicami miasta, by, jak mówili, prawo zgromadzania się w razie potrzeby gwałtem utrzymać w mocy. Mieszkańcy zamykali drzwi i okna pomieszkań. Na ulicy Blackpool zdemolowano budynek bankowy, a wszędzie dokąd oddział się skierował szyby ulegały zniszczeniu. Bójki trwały do późnej nocy.

Wybory w Anglii odbywają się w ten sposób, iż „mowca" parlamentu rozsyła w porządku, jaki sam uzna za stosowny, rozmaitym komisarzom wyborczym oznajmienia co do czasu i miejsca wyborów. Zazwyczaj oznajmienia te bywają wysyłane partyami do miast, miasteczek i wsi w 14 dni po rozwiązaniu parlamentu. Komisarz wyborczy musi w dwóch do czterech dniach wyznaczyć dzień nominacyi kandydatów, poczem pojawiają się mianowani kandydaci z pewną liczbą obywateli wyborców, płacą swą taksę we wielu wypadkach nad 20 funtów szterlingów (z górą 200 zł.), podpisują protokół, poczem dopiero zostaje wyznaczony dzień samych wyborów, które muszą się odbyć w przeciągu dziewięciu dni od ogłoszenia pisma zapowiadającego wybory. Dzień ten wybiera komisarz, musi on jednak przynajmniej trzy dni wolne pozostawić pomiędzy dniem nominacyi a dniem wyborów. Gdy wówczas w dniu wyborów pojawi się tylu tylko kandydatów, wielu z danego okręgu ma być wybranych deputowanych, gdy zatem w przeciągu godziny nie pojawią się kontrkandydaci, wówczas komisarz wyborczy ogłasza poprostu nominowanych wybranymi bez opozycyi.

Aż do roku 1883 kosztowały wybory takie sumy pieniędzy (w niektórych okręgach musiał kandydat płacić 4 do 5.000 funtów szt. t. j. do 60.000 zł.), iż w praktyce krzesło w parlamencie dostępne było dla ludzi tylko bogatych. Naturalnie wyborom towarzyszył rozmaitego rodzaju przekupstwa, traktowania i t. p. i t. p. i dopiero powołano ustawę przeciw używaniu nielojalnych i korupcyjnych środków. Według tej ustawy każdy kandydat może mieć jednego tylko dla siebie głównego ajenta wyborczego. Ten ajent ma spisywać wszystkie wydatki i przedkładać liście gmin wykaz kosztów, które, stosownie do wielkości okręgu wyborczego, mogą wynosić 300 do 800 ft. szt. (do 10.000 zł.); sumy tej nie wolno przekraczać. Ustawa zawiera surowe postanowienia co do będących tak bardzo zazwyczaj w użyciu piw i kiełbas „wolnych", i t. p. środków agitacyjnych. Zarazem ajent nie śmie najmować powozów, które zwożą wyborców do urny; powozów tych muszą bezpłatnie dostarczać członkowie stronnictwa.

Jeżeli przeciw ważności jakiego wyboru wniesione zostały petycye, wówczas dwóch zwyczajnych sędziów rozpatruje ich uzasadnienie, ponieważ parlament nie zajmuje się weryfikacyą, a dopiero na doniesienie sędziego specyalna komisya bada sprawę i stawia wniosek oskarżający. Oskarżyciel publiczny może tymczasem ze swej strony wnosić skargę o ukaranie, a w tym wypadku, gdy nie było żadnych petycyi ani protestów, jedynie na podstawie informacyi, jakie wprost otrzymał.

W każdym razie kandydatura w Anglii jest rzeczą kosztowną i ustawa wspomniana nie położyła jeszcze tamy korupcyi. Ten też wzgląd daje się najprzykrzej odczuwać kandydatom kół robotniczych. Dla Johna Burni, który kandyduje w Battersea i prawdopodobnie zostanie wybrany, unja robotników zajętych przy budowie maszyn, do której on należy, złożyła się na cele jego wyboru (a jest rob tników 75.000) po pół penny od osoby. Czyni to niespełna 300 f. szt (z górą 3.000 zł.). Podobnie robią także inne unje ze swymi kandydatami.

Tak odbywają się wybory w Anglii. Tych kilka słów objaśnienia uważałem za rzecz pożyteczną przesłać wam w chwili, w której tyle mówi i pisze się o wyborach w Anglii. *Emen.*

Z Paryża.

(Ks. Metropolita Kozłowski. — Polska pielgrzymka).

Kilkanaście dni temu przybył tu z Petersburga arcybiskup metropolita mohilewski ksiądz Szymon Kozłowski, dotknięty ciężką i niebezpieczną chorobą oczu. Okulista europejskiej sławy dr. Ksawery Gałęzowski, w przeszłym tygodniu dokonał w znanym domu Zdrowia, wzorowo utrzymywanym przez Zgromadzenie braci św. Jana Bożego (St. Jean de Dieu) trudnej operacyi. która najszczęśliwiej się powiodła, tak, że dostojny arcypasterz wkrótce będzie już mógł opuścić zakład z pokrzepionym i prawie odnowionym wzrokiem. Ta miła wiadomość przejęła radością nietylko rodaków, ale i Francuzów, zwłaszcza tutejszych wysokich dygnitarzy duchownych, którzy nie szczędzili naszemu arcypasterzowi dowodów prawdziwej czci i gorącego współczucia.

D. 26. czerwca odbyła się pod przewodnictwem przełożonego naszej misyi o. Wład. Witkowskiego coroczna pielgrzymka polska do bazyliki Serca Jezusowego na Górze Męczenników (Montmartre), w której, oprócz, nader licznego udziału rodaków, przebywających w Paryżu, widzieliśmy weteranów naszych i sieroty zakładu św. Kazimierza, uczniów Szkoły polskiej w Batignolles, wychowanice Instytucyi panien hotelu Lambert, utrzymywanych przez hrabinę Izę Działyńską. Wśród niezliczonych pielgrzymek francuskich, i tylu innych narodów chrześciańskich, prawie każdego dnia tłumnie tu przebywających, widok naszej gromady, nacechowany wzruszającem, odrębnem piętnem, przedstawiał się imponująco i powszechną zwracał uwagę. Po uroczyście odbytem nabożeństwie, gdy przystąpiono do poświęcenia kamienia, ofiarowanego przez nas na nową kolumnę polską, która ma być wzniesioną w kaplicy Matki Najświętszej, czule przemówił o. Voiron, rektor oo. Oblatów, obsługiwających tę wspaniałą świątynię i z całą grozą świętego oburzenia napiętnował barbarzyńskich prześladowców naszych, wysoko podnosząc naszą niezłomną wierność Kościołowi i Ojczyźnie. W tej smutnej chwili ogólnego zaćmienia politycznego umysłów, rzekł on, kończąc swe przemówienie, nie sądźcie z pozorów przeciwnych i nie przypuszczajcie, ażeby pomimo nieprzyjaznych wam dzisiejszych prądów, mogła katolicka Francya sprzeniewierzyć się swemu posłannictwu w chrześciaństwie i zapomnieć o swoich obowiązkach względem Polski. bo inaczej straszniejsze jeszcze spadną na nas kary Boże... Wspaniale przedstawia się nowa bazylika, każdego roku coraz wyżej piętrzy się ku niebu; potrzeba jeszcze 5ciu lat i nie wiem ilu milionow do jej ukończenia. Dotąd na jej budowę wpłynęło ze składek przeszło 22 miliony. Z dotychczasowych sprawozdań okazuje się, że miesięczne składki wynoszą najmniej sto tysięcy fr. *K. poz.*

Z obozów ruskich.

Wiadomy nam atak na ruskich alumnów narodowców, umieszczony w *Hał. Rusi*, znalazł odparcie należne w dwóch artykułach: w *Dile* i w *Hał. Rusi*. Prowadzenie się alumnów ruskich, przyszłych przodowników ludu, jest zbyt ważnem nietylko dla ruskiej ludności kraju, iżbyśmy atak ów pominąć byli mogli; ale też z tego samego powodu mamy sobie oraz za obowiązek dokładnie streścić odparcia ataku.

Umieszczona w *Dile* odpowiedź „alumna narodowca" podnosi, że „oprócz studyów uniwersyteckich, alumni zawiązali „kółko teologiczne", w którem się kształcą w wymaganiach swego stanu, i myśl ta wyszła od alumnow narodowców. Juścić może i jest borba między nami, ale borba na poglądy i przekonania. A że alumni narodowcy nie są szowinistami wobec waszych (moskalofilów), to ci wasi sami wam powiedzą i oni powiedzą wam co do oszczerstwa, jakoby naszym ideałem nie był Chrystus i Jego zakon Boży.

Dalej powiada alumnus narodowiec: „Oprócz kółka teologicznego mamy jeszcze w seminaryum czytelnię, tj. bibliotekę, naszym zachodem założoną i posiadamy w niej już wiele doborowych książek naukowych. Mamy prócz tego kółko historyczno-literackie, tudzież kółko agronomiczne — a tych kółek „ukraińcy" nie zagrabili dla siebie samych, tylko oba stronnictwa z nich korzystają. A na wakacyę przygotowali sobie narodowcy robotę. Zamiast spisu panien, ile która ma posagu, i t. p., ułożyli oni kwestyonarz w sprawach statystyki i etnografii, tudzież w sprawie rozwijania straży pożarnych".

Jak widzimy, „alumnus narodowiec" świetnie zbija atak, w *Hał. Rusi* ogłoszony, i musimy tylko wyrazić zdziwienie, że o tak pięknych, w seminaryum ruskiem podejmywanych sprawach, *Diło* wspomnieć nie uważa za stosowne.

Ogłoszone w *Hał. Rusi* odparcie, które podpisał „ksiądz", ale bez dodatku „narodowiec" podnosi, że obecnie zaprowadzono w seminaryum ruskiem różne reformy i ścisły rygor, tak iż „nasi alumni są teraz lepsi od łacińskich kleryków" i dodaje: „Nie wymagajcie, aby nasi alumni także na wakacyach chodzili w rewerendzie, nie urządzali wieczorków, nie tańczyli, słowem, iżby im plebania albo kurna chata włościańska były tylko dalszym ciągiem klauzury seminarzyckiej. Wskazujecie naszym seminarzystom jako przykład kleryków łacińskich, którzy na wakacyach chodzą w rewerendach. Ale ci klerycy w innych żyją stosunkach, nie mają tyle węzłów familijnych — oni się nie żenią. I jakby się to wydawało, gdyby nasz seminarzysta jechał w swaty w rewerendzie, prawił gorące rzeczy swojej bogdance. Tego przecie i za dawnych czasów nie bywało.

„Zapomnieliście, że i za naszych czasów urządzali seminarzyści, jak i teraz, co miesiąc rozmaite koncerty i wieczory w seminaryum, na których nieraz biskupi z kanonikami bywali, a raz także wystąpili seminarzyści w sali Narodnego Domu przed świecką inteligencyą, a to z okazyi jubileuszu papieskiego. Rozumie się też, że alumni na wakacyach nie mogą występywać w rewerendach, jeśli tuż po koncercie następuje zabawa z tańcami i występują w stroju świeckim właśnie dlatego, aby nikt się nie gorszył. Zresztą na koncertach dwunastek, szesnastek nie bywają właścianie. Zresztą tych wakacyj będą dawane owe koncerty, aby zebrać fundusz na zbudowanie stałego teatru ruskiego we Lwowie".

Co do borb partyjnych w seminaryum, to przełożeni należą częścią do jednej, częścią do drugiej partyi, więc dla bezstronności do tych borb się nie mieszają, ale czynią wszystko co mogą. I tak rektor pozwolił na założenie czytelni seminarzyckiej pod tym warunkiem, aby w niej nigdy żadnej borby nie było. Co do zarzutu, że z seminaryum wychodzą alumni z „mrzonkami ukraińskiemi, to nikt nie zdoła ubić uczucia narodowego, które się objawia w uwielbieniu Szewczenki — i Puszkina" — powiada „ksiądz" pijąc do moskalofilów.

Hał. Ruś żąda, aby seminaryum nauczycielskie, które ma być założone w Samborze, było czysto ruskie, a nie utrakwistyczne, tj. z wykładowym językiem polskim i ruskim. Podnosi i ona, że p. Romańczuk już się tego domagał u rządu i na narodowców zwala odpowiedzialność, gdyby to nowe seminaryum nauczycielskie założono jako utrakwistyczne. Przyznaje tem *Hał. Ruś*, że moskalofile stracili wszelki wpływ we Lwowie a nawet we Wiedniu!

KRONIKA.

Lwów dnia 2. Lipca 1892 r.

Zapiski osobiste. Członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, wyjechał na inspekcyę robót regulacyjnych na rzekach: Nowym Brniu i Kisielinie.

Adwokat kraj. dr. Frydryk Kratter, przeniósł kancelaryę swoją z dniem 1. lipca z Wiednia do Lwowa, obejmując zarazem biuro adwokackie śp. ojca swego.

Dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, odbywszy wizytacye szkół w Tarnopolu, wyjechał w tym samym celu do Stryja.

Mianowania. Minister skarbu zamianował kontrolorów głównych urzędów podatkowych Roberta Filipka, Henryka Kulińskiego i Wilhelma Piernikarskiego, poborcami głównych urzędów podatkowych w VIII klasie rangi, zaś poborców podatkowych Ignacego Dąbrowskiego, Andrzeja Zawadzkiego i Cyryla Hrycynę, kontrolorami głównych urzędów podatkowych w IX klasie rangi w obrębie galicyjskiej kraj. dyrekcyi skarbu.

Nauczyciel gimnazyalny p. Juljusz Lachowicz w Wadowicach zamianowany został rzeczywistym nauczycielem rząd szkoły przemysłowej w Krakowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę policyi przy lwowskiej dyrekcyi policyi, Stanisława Portha, ze Lwowa do Przemyśla, przydzielając go do służby przy komisaryacie policyi w Przemyślu.

P. Jan Kremer, inżynier konserwacyi w dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie, przeniesiony został do Stanisławowa.

Odznaczenie. Pensyonowany starszy inspektor Alfred Liszka otrzymał tytuł radcy skarbowego.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nadwórnie, z grupy większych posiadłości, rospisany został na dzień 12 sierpnia b. r.

Ślub. W Przemyślu odbył się dnia 30 zm. ślub panny Felicyi Szczepańskiej z p. Andrzejem hr. Fredrą, szambelanem i właścicielem dóbr w Rudeckiem, synem hr. Aleksandra Fredry, a wnukiem pierwszego polskiego komedyopisarza.

Ślub panny Henryetty Boulanger, córki słynnego generała, z panem Anguez de Sancy, odbył się w poniedziałek w Wersalu.

Zaręczyny. W Krakowie odbyły się zaręczyny panny Maryi Zborowskiej, córki Aleksandra, b. starosty i Maryi z Mikuliczów, z p. Andrzejem Gołkowskim, urzędnikiem krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Pogłoska. W kołach urzędniczych kolei państwowych krąży pogłoska, jakoby dyrektor krakowskiej linii p. Koloszwary miał być powołany do Wiednia — a miejsce jego zająłby zastępca lwowskiego dyrektora p. Elsner. Na miejsce zaś tegoż powołany zastałby szef ruchu p. Kerekiarto.

W sprawie wyborów do Rady miejskiej ma się rzecz tedy tak, jak wczoraj w „Ostatnich wiadomościach" donieśliśmy. Postanowiono rozpisać całkiem nowe wybory, na podstawie nowo mających być sporządzonych list wyborczych, co zajmie czasu przynajmniej ze 2 miesiące i kosztować będzie nie mało. Następnie spisy te mają być na 6 tygodni przed terminem wyboru wyłożone do przeglądu i ewentualnych reklamacyj wyborczych. Termin tedy wyboru Rady miejskiej nie będzie wcześniejszy, zwłaszcza z powodu przyjazdu cesarza w sierpniu, aniżeli w październiku. Kwestya powołania do tymczasowego funkcyonowania byłej Rady miejskiej (nie obecnie unieważnionej, ale poprzedniej) nie została dotychczas stanowczo zdecydowaną; gdy jednak nie sprzeciwia się to statutowi, a zachodzi potrzeba załatwienia wielu spraw, przeto nie ulega wątpliwości, iż zwołanie jej niebawem nastąpi.

Nagła sprawa. Skoro już tak przeznaczono, by wybory do lwowskiej Rady miejskiej aż cały rok trwały i nowa Rada dopiero gdzieś około Bożego narodzenia mogła się ukonstytuować, a tymczasem powołaną zostanie do funkcyonowania stara Rada miejska, należałoby, aby na pierwszem swojem posiedzeniu powzięła także jakąś zasadniczą uchwałę w sprawie budynku teatralnego. W sierpniu przybędzie cesarz, za dwa lata ma się odbyć wystawa krajowa — a o sprawie teatru nikt nie myśli. Nadejdzie sezon zimowy i znowu publiczność ze względu na panujące brudy, zimno, przeciągi i straszliwie cuchnące wyziewy nie będzie mogła korzystać z teatru skarbkowskiego Czyż istotnie ma p. namiestnik wykonać zapowiedzianą groźbę zamknięcia sali teatru skarbkowskiego? O nowym budynku teatralnym nie można jeszcze ani marzyć, skoro nie wynaleziono dotychczas pod budowę tegoż nawet miejsca! Kosztem mniej więcej 30 tysięcy możnaby wyrestaurować jeszcze skarbkowską salę teatralną na przeciąg jakich lat 10, zanim nowy gmach postawi jaki dobroczyńca. Nie sposób, aby stołeczne miasto nie miało w zimie, nie powiemy okazałego, ale możliwego teatru. Kraków biedniejszy od Lwowa, a ma już wspaniały nowy teatr — my się na zrestaurowanie zdobyć nie możemy!

Aresztowani w Krakowie pod zarzutem uczestnictwa w knowaniach socyalistycznych studenci Czemeryński, Kluczyński i Liebermann, zostali jak telegrafują do *Nowej Pressy* z Krakowa, wypuszczeni na wolną stopę. Onegdaj zaś, jak donosi również ten dziennik, aresztowano w Sosnowicach w Królestwie Polskiem kilku górników, przy których znaleziono dynamit i pisma rewolucyjne.

N. W. Tagblatt donosi zaś, że sędzia śledczy w sprawie Hendigerego, dr. Katyński, ma wskutek prośby władz rosyjskich udać się temi dniami do Warszawy i przedstawić tam wyniki śledztwa. W aresztach warszawskich znajdować się ma jeszcze z górą 50 młodych ludzi, których denuncyował Hendigery.

W sprawie zakładów wychowawczych dla dziewcząt — otrzymujemy następujące uwagi: Pisma krajowe przyniosły temi dniami mniej lub więcej szczegółowe opisy egzaminów, jakie się odbyły w zeszłym tygodniu w tutejszych zakładach wychowawczych dla dziewcząt, i wyrażały się pochlebnie o ich wynikach.

Nie spotkałem się jednak z poglądem na sposób nauczania. Jedynie tylko *Gazeta Narodowa* podniosła słuszną wyższość nauczania u nas w porównaniu z nauczaniem w Niemczech. O różnicach zaś, jakie zachodzą w sposobie nauczania w naszych zakładach, *Gazeta Narodowa* przemilczała.

A to nie jest dobrze, boć przecież sposób nauczania naszych dzieci, obojętnym nam być nie może. Polki mają inne zadanie aniżeli Niemki lub Francuski, i dla tego też wymagać musimy, aby córy nasze nie wychowywano na wzór niemiecki lub francuski, lecz aby je wychowywano tak, jak tego wymagają odrębne warunki w pośród których żyjemy.

Zakład, w którym naukę traktują dla nauki, w którym ją traktują bezbarwnie, może być odpowiednim dla kosmopolitów; naszym warunkom, taki sposób nauczania, nie odpowiada. Nawet dla chłopców traktowanie nauki w taki sposób nie jest wskazanem tem mniej dla dziewcząt, gdzie w pierwszej linii serce ma być kształcone.

Jeszcze mniej odpowiada moim zdaniem zakład, w którym kładą nacisk na formy zewnętrzne, na znajomość języków obcych.

Dzisiaj minęły już te czasy, gdzie od panienki wymagano, aby paplała po francusku, aby z biegłością pukała w klawisze fortepianu, — dobrze jest umieć mówić po francusku i grać na fortepianie, dobrze jest znać się na wszelkich formach życia towarzyskiego, ale to wszystko nie wystarcza, aby nauka taka zadowolić mogła.

Kobieta ma być ogniskiem rodziny, musi przeto przed wszystkiem mieć serce wykształcone, a takiego wykształcenia nabrać tylko może, znając dzieje narodu naszego, i odczuwając jego bole.

Dla tego też, tylko taki zakład stanie na wysokości zadania, który w pierwszej linii, kładzie nacisk na znajomość dziejów ojczystych, na znawstwo naszego języka, na wychowanie polskie!

Nauczycielka Polka ma daleko trudniejsze zadanie do spełnienia, aniżeli nauczycielka Niemka.

W zakładach wiedeńskich podają naukę gruntownie i obszernie, lecz podają ją bezbarwnie Nauczycielka Polka, nietylko podać musi naukę, lecz co ważniejsza stosować ją winna do odrębnych warunków życia naszego. Niemka czynić tego nie potrzebuje, bo tam nie ma warunków odrębnych.

Dla tego też wysoce cenić należy zakład, w którym wychowują nasze córki w duchu odrębności naszej. W tym to duchu pojęte zadanie, rozwiązał szczytnie zakład pani Wiktoryi Niedziałkowskiej

Trzeba się było tylko przysłuchiwać z jaką świadomością naszej odrębności narodowej, tam pytano; jak wielkie zrozumienie naszych stosunków, zdradzały odpowiedzi uczennic. Tu nie było bezmyślnego powtarzania utartych frazesów; wszędzie i zawsze przebijała się obok gruntownej wiedzy, znajomość dziejów ojczystych, miłość do kraju.

Przytem wszystkiem podziwiałem metodę nauczania, nigdzie nie dostrzegłem szablonowości, nigdzie nie było naśladowania wzorów obcych, wszędzie odbijała się znajomość i przeświadczenie o naszej odrębności.

Nauczycielki tego zakładu, wzbudzają podziw, rutyna i szyk i odrębność, zlewają się tu w jedną harmonijną całość. Tu nie chęć błyszczenia, ale cicha, rzetelna, wytrwała praca. Każda odpowiedź uczennicy zdradzała pewne pojęcie o rzeczy, zdradzała przeświadczenie wygłoszonego zdania, to nie był popis, to był dowód zrozumienia nauki.

Nauczyciele zakładu — zaliczają do swego grona uczonych, których sława sięga daleko po za obręb kraju, a to wszystko sprawia, że zakład pani Niedziałkowskiej stoi na wysokości swego zadania.

Takiemu zakładowi „Szczęść Boże." *G.*

W sprawie wystawy kraj., projektowanej na r. 1894 we Lwowie, pisząc onegdaj — zaznaczyliśmy, że na środowem zebraniu w ratuszu brakło delegatów z Krakowa Owóż zaszła w tem doniesieniu pewna niedokładność. Delegatów z Krakowa było przeszło 15, — nie było atoli ani jednego delegata krakowskiego Towarz rolniczego, jakkolwiek komitet tego Towarzystwa wybrał czterech. Żaden atoli z nich na zebranie nie przybył.

Wystawa budowlana. Wskutek przyjazdu cesarza do Lwowa komitet wystawy przemysłu budowlanego czyni starania, ażeby cesarz zwiedził wystawę Mamy zupełną nadzieję, że starania te uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem. Zawiadamiając o tem naszych czytelników, nie wątpimy, że panowie przemysłowcy, którzy do tej pory nie nadesłali jeszcze zgłoszeń, zechcą je nadesłać w jak najkrótszym czasie. Rownocześnie zwracamy uwagę, że bytność cesarza na wystawie spodziewaną jest dnia 1. września, a zatem przed tym terminem urządzenie wystawy musi być zupełnie ukończone. Z tego powodu naznaczony termin przyjmowania okazów na placu wystawy od 10. do 25 sierpnia najpóźniej, w żadnym razie nie będzie przedłużony. Nie wątpiliśmy nigdy o powodzeniu wystawy, a znaczna liczba zgłoszeń krajowych, jakie już posiada komitet jest rękojmią że kraj nasz na wystawie świetnie się przedstawi, tem bardziej przeto obecnie wskutek spodziewanej bytności cesarza przekonani jesteśmy, że przemysłowcy nasi zechcą okazać, co możemy w zakresie przemysłu budowlanego dokonać i mamy nadzieję, że ani jednego z naszych postępowych przemysłowców nie braknie. Obawa niektórych przemysłowców przed konkurencyą firm zagranicznych okazała się płonną, gdyż liczba zgłoszeń pozakrajowych w porównaniu z miejscowymi jest małoznaczącą, a komitet wystawy trzymając się ściśle programu, przyjmuje te tylko okazy zagraniczne, które w naszym kraju nie są zastąpione, lub krajowym producentom szkodliwej konkurencyi nie czynią. Nie potrzebujemy tłumaczyć, jak wielkie znaczenie mieć może na wystawie bytność cesarza oraz osób wpływowych, którzy mu towarzyszyć będą. Przemysł nasz doznać może przy tej sposobności silnego poparcia, jakiego rzeczywiście potrzebuje.

Na kopiec! Grono młodzieży polskiej urządza uroczyste sypanie kopca na Wysokim Zamku w niedzielę d. 3. bm. o godz. 4. po południu jako w 323 rocznicę zawarcia wiekopomnej unii pod hasłem: „Wolni z wolnymi, równi z równymi".

Wycieczkę towarzyską na Pasieki urządza w niedzielę d. 3. lipca Towarzystwo drukarzy lwowskich na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót. Humanitarne to Stowarzyszenie od lat 35 spełnia swoje cele z uznania godną troskliwością, to też nie wątpimy, iż publiczność chętnie poprze usiłowania komitetu urządzającego tę wycieczkę, a chcącego przysporzyć dochodu temuż Towarzystwu, tembardziej, iż doborowy program zapowiada wiele niespodzian i nadzwyczaj ochoczą zabawę.

Muzyki wojskowe przygrywać będą w miesiącu lipcu, dziś w parku stryjskim, dnia 5. i 15. na Wysokim Zamku; 6., 13., 20. i 27. w ogrodzie Miejskim; 7., 14., 21. i 28. przed komendą korpuśną; 8. na placu św. Ducha; 12. i 29. przed namiestnictwem; 19. na strzelnicy miejskiej; 26. przed domem inwalidów.

Ze sfer notaryalnych. P. Włodzimierz Lewicki, kandydat notaryalny w Stanisławowie, mianowany zastępcą notaryusza p. Ignacego Zdrassila w Stanisławowie na czas tegoż choroby, objął z dniem wczorajszym urzędowanie.

Z armii Ostatni *Verordnungsblatt* ogłasza następujące rozporządzenia: Przeniesienie w stan spoczynku kapelana wojskowego we Lwowie Emeryka Port; przeniesienie lekarza sztabowego dr. Józefa Hendla ze szpitala garnizonowego we Lwowie do Berna. — Mianowanie rezerwowego lekarza asystenta dr. Roberta Liehma ze szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie prowizorycznym lekarzem korwety; mianowanie rezerwowym kapelanem II klasy dr. teologii Michała Zygalińskiego; przeniesienie kapitana pierwszej klasy Jana Feldmana z 95. pp. do pułku p. nr. 24, lekarzy pułkowych dr. Michała Martynowicza z 80. pp. do pułku nr 23, dr. Franciszka Josifa z 30. do 80. pp., dr. Franciszka Jiraneka ze szpitala w Przemyślu do 30 pp.; przeniesienie Karola Schwarcenbrunera, akcesisty budowniczego z Wiednia do Przemyśla; przeniesienie do rezerwy porucznika 55. pp. Romualda Kohlberga (z powodu wstąpienia do służby cywilnej.) Na złożenie stopnia oficerskiego pozwolono porucznikowi rezerwowemu strzeleckiego batalionu nr. 30. Kazimierzowi Horodyskiemu.

Zmiany pocztowe. Wskutek zmian, uchwalonych na pocztowym kongresie światowym weszły od wczoraj w życie liczne zmiany w międzynarodowym obrocie pocztowym. Tu wymieniamy tylko ważniejsze. I tak: List ważący najwyżej 15 gramów, a wysłany do jakiejkolwiek miejscowości na kuli ziemskiej opłaca się obecnie tylko 10 ct. W ten sposób odpadły dotychczasowe taksy dodatkowe do kart korespondencyjnych, druków, próbek towarów i t. p.

Należytość za zwykłe przekazy przeznaczone dla zagranicy z Wielką Brytanią koloniami i posiadłościami angielskiemi, tudzież Stanami Zjednoczonemi Ameryki włącznie, z wyjątkiem Niemiec i Luksenburga, wynosi 10 ct. za każde 10 zł. albo część tej kwoty. Do Niemiec, Luksenburga, Bośnii, Hercogowiny, Nowego Bazaru i urzędów pocztowych lewantyńskich, wynosi ta należytość 10 ct. do 20 zł. włącznie, za każde zaś dalsze 10 zł. albo część tej kwoty 5 ct. Przekazy przez umyślnego posłańca (Ekspress) mogą być nadawane tylko do Belgii, Chili, Niemiec, Włoch, Japonii, Luksenburgu, Niederlandów i Szwajcaryi. Przekazy telegraficzne mogą być odtąd nadawane także i do Danii, Rumunii i Szwecyi. Przekazy międzynarodowe mają w obrocie z krajami europejskiemi ważność dwumiesięczną, w obrocie zaś z krajami pozaeuropejskiemi ważność sześciomiesięczną, licząc od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu w którym przekaz został nadany. Wyjątek w tym kierunku stanowi tylko Egipt, w obrocie bowiem z tym krajem ważność przekazów trwa tylko dwa miesięcy.

Zlecenia pocztowe są teraz dozwolone także w obrocie z Niederlandami. Do zleceń pocztowych w obrocie z krajami do których kupony dodawać można, pozwala się odtąd i losowane papiery wartościowe dołączać. Dotychczasowe zezwolenie dołączania do jednej przesyłki ze zleceniem pocztowem dokumentów z rozmaitemi dniami zapadłości, uchyla się. Odtąd do jednej przesyłki dołączone być mogą dokumenta tylko na jednym dniu zapadające.

Polecone posyłki listowe za powziątkiem mogą być przesyłane tak w obrocie wewnętrznym jako też w obrocie z Węgrami, Belgią, Danią, Niemcami, Włochami, Luksemburgem, Norwegią, Rumunią, Szwecyą i Szwajcaryą. Najwyższa kwota powziątkowa ustanawia się w obrocie austro-węgierskim na 500 zł., a w obrocie z zagranicą na 200 zł. Polecone posylki za powziątkiem podlegają wedle kraju, do którego są przeznaczone, takiej samej opłacie jak zwykłe polecone przesyłki, a co do wagi, objętości i innych wymogów, przepisom, które dla przesyłek listowych dla odnośnych krajów w ogóle są obowiązujące. Z wpłaconej kwoty powziątkowej odciągniętą będzie należytość za odnośny przekaz, a oprócz tego należytość za ściągnięcie kwoty powziątkowej w wysokości 5 ct.

Spór o Morskie Oko zaostrza się znowu. Na spornem terytoryum wydarzyły się znowu zajścia, których bezposrednim powodem jest, jak zwykle, nietakt służby ks. Hohenlohego. Rzecz miała się w ten sposób: Przed kilku dniami wyjeżdżał weterynarz tamtejszy na oględziny bydła, należącego do wieśniaków, a pasionego w myśl wyraźnego pozwolenia, udzielonego przez galicyjskie namiestnictwo, na pewnej części terytoryum węgierskiego. Ze względu, iż droga wiodąca przez teren galicyjski jest złą i niebezpieczną, musiał jechać funkcyonaryusz władzy przez teren węgierski. Nie było w tem nic nadzwyczajnego, gdyż już przez lat kilka tą zazwyczaj, a nie inną drogą zdążano. Tym razem jednak, ni ztąd, ni zowąd, wzbronił podleśniczy ks. Hohenlohego przejazdu twierdząc, iż książę zabronił. Weterynarz obruszył się przeciwko temu, zaczął podleśniczego nakłaniać, nakłaniania te dopiero wtedy jednak odniosły skutek, gdy tenże zgodził się na złożenie fantu w ręce podleśniczego. Fakt powyższy wzburzył ponownie chwilowo nieco uspokojonych górali z Biały, którzy oświadczyli, że w razie nieposzanowania ich własności i nieuwzględnienia słusznych ich pretensyj, sami sobie sprawiedliwość wymierzą. Ostatnie zajście znowu odświeżyło sporną, a tak ważną kwestyę Morskiego Oka. Drugim faktem jest postawienie na drodze, wiodącej do Morskiego Oka rogatki, zamykanej na kłódkę, zupełnie bezprawnie. To już chyba dopełnia miary złego i winno zwrócić uwagę władz, które powinny raz wreszcie położyć koniec tym nieprawidłowościom.

Zmiana własności. Dobra Wola Małnowska w powiecie mościskim, nabył w tych dniach od pana Czesława Trzecieskiego, p. Aleksander Tur Przedrzymirski.

Uznanie dla burmistrza. Z Jasła otrzymujemy następujące pismo: „Na dowód, jaką sympatyą i szacunkiem cieszy się burmistrz w naszem mieście, niech posłuży opis obchodu jego imienin, który w krótkości podaję. Dnia 21. z. m. zgromadziła się rada miejska w sali obrad i zaprosiła pana Alojzego Metzgera. Po wejściu jego powstał jeden z wybitniejszych obywateli, radny i właściciel drukarni p. Stoeger i w gorących słowach dziękował burmistrzowi za jego dotychczasową uczciwą i poświęcenia pełną pracę dla miasta, prosząc, aby jak najdłużej przyświecał swym przykładem i prowadził miasto do rozwoju i dobrobytu. Po przemowie wręczył mu wspaniałe album z fotografiami wszystkich radnych. P. burmistrz podziękował serdecznie za ten objaw życzliwości, dodając, że jeżeli co dobrego zdziałał dla miasta, to nietylko jego zasługa, lecz i członków rady, którzy tak wysoko pojęli obowiązki obywatelskie. Po skończonej uroczystości zaprosił burmistrz wszystkich radnych do siebie na śniadanie,

gdzie wśród mów i toastów bawiono się ochoczo przez parę godzin.

Muszę dodać jeszcze kilka słów od siebie, jako uzupełnienie do tego sympatycznego obchodu. Burmistrz Metzger zrozumiał bardzo dobrze swoje stanowisko. Umie stać ponad partyami, umie godzić antagonizmy, kierując wszystkie siły ku wspólnemu dobru. W całej zresztą naszej radzie panuje pewien stosunek patryarchalno przyjazny. Nie znać tam żadnej różnicy stanowej. Urzędnik, rzemieślnik czy kupiec uważają się za równych. Jeden cel mają wszyscy na oku: wspólne dobro; jedną myśl: pracę dla wszystkich. Ztąd też wysokie uznanie należy się całej radzie miejskiej za należyte ocenienie tak ważnej a tak mało u nas zastosowywanej zasady kollektywistycznej, tj.: że interes osobisty zależy od dobrego stanu interesów ogółu. Nikt tu nie żąda przywilejów dla siebie, nie rozdrapuje mienia ogólnego dla własnej korzyści, lecz owszem, każdy z gotowością ponosi ofiary, gdy chodzi o podniesienie miasta. Ztąd też dochody wzrosły w ostatnich latach niemal w dwójnasób, a gmina z każdym rokiem otwiera sobie nowe źródła i czerpie z nich na oświatę i dobrobyt.

Z Tyśmienicy piszą: W nocy z 28. na 29. z. m. został zamordowany w lokalu propinacyjnym Azriela Liebleina, stróż nocny Szymon Pecher 70 letni starzec; złoczyńcy okradli przytem kasę podręczną, w której znajdowała się gotówka około 20 zł. a. w. Podejrzenie padło na dawnego sługę propinacyjnego Maksyma Czerwińskiego, którego żandarmerya wyśledziła i do sądu odstawiła. Z początku Czerwiński wypierał się zarzuconej mu zbrodni, potem jednak przyznał się adjunktowi p. Ludwikowi Harasimowiczowi, który to śledztwo prowadzi i podał drugiego wspólnika niejakiego Jakima Łohazę już kilkakrotnie karanego.

Szkoła leśnicza w Bolechowie otwiera nowy kurs nauki z dniem 1. października. Całkowity kurs trwać będzie 11 miesięcy i będą wykładane następujące przedmioty: uprawa lasu, użytkowanie lasu, ochrona lasu, łowiectwo, rybołowstwo, ustawa leśna, budowa dróg, budownictwo, pierwsze zaopatrywanie uszkodzonych robotników w lesie, botanika, entomologia, obliczenie miąższości drzew, arytmetyka, geometrya, nauki przyrodnicze, rysunki. Uczniowie pomieszczeni będą w internacie. Podania o przyjęcie wnosić należy do 20. bm.

Wybuch gazów. Ze Sołotwiny donoszą: Drugi wybuch gazów wydarzył się w kopalni wosku w Dźwiniaczu 23. zm. w szybie „Marya“ 100 metrów głębokim, kopalni Spółki bukowińskiej. W innym szybie nastąpił wybuch wosku w chodniku, na 12 metrów zasuniętym woskiem. Nikt z ludzi nie został pokaleczony.

W Dolinie odbędzie się dnia 9. bm. zwyczajne walne zgromadzenie członków Kółka prawniczego.

Ustąpienie bukowińskiego metropolity Sylwestra Morariu Andrijewicza z posady i usunięcie się od zarządu i wpływu na sprawy kościoła wschodniego jest — według doniesienia czerniowieckiej *Gazety Polskiej* — dosyć prawdopodobne.

Piorun na wystawie wiedeńskiej. W nocy ze środy na czwartek szalała nad Wiedniem burza tak gwałtowna, że zachodziła obawa o całość budynków i służba wraz z dozorcami nie udawała się wcale na spoczynek. Po północy dwa pioruny uderzyły w gmach wystawy; jeden z nich trafił w gromochrony teatru wystawowego; prąd elektryczny dostał się do składu akumulatorów i wskutek tego naraz zajaśniały wszystkie lampy elektryczne w teatrze, który zaczął wśród ciemności nocnej gorzeć, jakby zajęty od ognia. Wystraszeni dozorcy zaalarmowali oddział straży pożarnej, umieszczony na placu wystawy. Przybyli także na miejsce jeneralny dyrektor i architekci wystawy. Po bliższem zbadaniu stanu rzeczy przekonano się o istotnej przyczynie jasności. Bydynek nieznaczne tylko od piorunu odniósł uszkodzenia.

Z teatru warszawskiego. Wiadomość, jakoby artystyczny kierownik teatrów warszawskich p. Kotarbiński otrzymał dymisyę od nowego prezesa teatrów, jest zgoła bezpodstawną. Mają tylko nastąpić zmiany w organizacyi teatrów.

Z bruku. Na szkodę Antoniny Góry skradli wczoraj w Rynku dwaj chłopcy pulares z 2 dukatami.

Z pomieszkania Anny Kuryłowicz, przy ul. Kleparowskiej l. 22, skradł nieznany sprawca suknie wart. 30 zł.

Hotel warszawski zmienił dzierżawcę. Sądząc po zaprowadzeniu przez nowego zawiadowcę wszelakich ulepszeń w duchu obecnych wymogów jak niemniej po zaprowadzeniu omnibusu na dworzec kolei, twierdzić można, iż Hotel warszawski zyskał już niemało i zyska prawdopodobnie jeszcze wiele na zmianie dzierżawcy.

Walkę na noże stoczyły ze sobą wczoraj na pl. Krakowskim 2 przekupki Elżbieta Winter i Ludwika Hawel. Bitwa zakończyła się odstawieniem rannych przeciwniczek do szpitala głównego.

Ze stowarzyszeń. Na walnem zgromadzeniu Stow. korporacyi szewców, dnia 27 z. m. odbytem, wybrano przełożonym p Jana Teliczka, zaś jego zastępcą p. Dymetra Schustra. Następnie uchwalono jednogłośnie wysłać dwóch delegatów do Wiednia w sprawie dostawy dla wojska. Na delegatów wybrano pp Dymetra Schustra i Władysława Czupiela.

Wydział Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ zaprasza członków czynnych na generalną próbę przedkoncertową w niedzielę dnia 3 b. m. w południe w sali „Sokoła“.

Wielki festyn Towarzystwa ruskich rzemieślników „Zorja“ na dochód zapom. funduszu towarzystwa, odbędzie się w niedzielę dnia 3. bm. w ogrodzie Kiselki. Program nadzwyczaj urozmaicony.

Zmarli. Salomea z Ostrowskich Zientkiewicza zmarła dnia 30 z. m. we Lwowie, przeżywszy lat 98.

Terminarz zabaw i zgromadzeń we Lwowie. Sobota 2. lipca. W kasynie miejskiem o g. 7. wieczorem ukonstytuowanie się Tow. dla rozwoju i upiększenia Lwowa. — W „Sokole“ o godz. 8. wieczorem próba ćwiczeń przed wyjazdem do Złoczowa. — W sali Tow. „Frohsinn“ o godz. pół do 5 po południu popis uczniów szkoły muzycznej p. Wł. Mańkowskiego. — W teatrze letnim „Lena“ dramat w 4 aktach Jasieńczyka.

Niedziela 3. lipca. Walne zgromadzenie członków Tow. pedagogicznego oddziału lwow. o god. 10 rano w sali ratuszowej. — Wycieczka stow. ręk. „Gwiazda“ do Stryja, celem zwidzenia miasta. — Wycieczka drukarzy na Pasieki za rogatką Łyczakowską. — Wieczorek muzyczno-deklamacyjny w „Sokole“ na dochód kolonii wakacyjnej chłopców w Hrebenowie. Początek o g. pół do 6. — Wycieczka czł. Tow. „Rodzina“ do Winnik. — Festyn „Lutni“ ze współudziałem muzyki 55 pp. w ogrodzie miejskim. Część dochodu przeznaczona na pomnik Chopina. Początek o godz. 5 po poł.

Poniedziałek 4. lipca. Wystawa robót ręcznych kobiecych we wszystkich szkołach żeńskich. *(D. P.)*

Stan powietrza. Wczoraj padał deszcz nieznaczny.

Barometr stoi w mierze.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę dnia 3. lipca r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły mierny (3), średnia temperatura doby podniesie się do +16°C. niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 75%. Opad deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Jutro, dnia 3. lipca: św. Heliodora. — św. Julyana M.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś w sobotę „Lena“ dramat w 4 aktach M. Jasieńczyka. Drugi występ pani Eweliny Szeligi artystki teatru kaliskiego i Michała Chądzyńskiego artysty teatru polskiego w Petersburgu. — W niedzielę „Trzy kapelusze“ krotochwila w trzech aktach Alfreda Hennequina.

— Popis szkoły muzycznej Mikulego zakończyła wczoraj klasa samego dyrektora wobec nader licznie zebranego audytoryum. Uczennice p. Mikulego, to skończone niemal artystki. Gra ich swobodna i płynna odznacza się przedewszystkiem zrozumieniem utworów, śliczną deklamacyą a przytem znakomicie wyrobioną techniką. Słów pochwały niemal braknie dla panien: M. Mikulińskiej za znakomicie odegrany Beethovena koncert c-mol, dalej J. Kostrakiewicz za Chopina koncert f-mol i A. Bauch za cudną Campanellę Tauberta, niemniej też dla panien E. Raab, S. Hutter, R. Nierenstein i J. Weiss. Sukces wczorajszego popisu świadczy jak najpochlebniej o szkole p. Mikulego.

— Dr. Stanisław Starzyński: „Konstytucya Trzeciego Maja na tle współczesnego ustroju innych państw europejskich“. Część pierwsza Lwów 1892. Zaszczytnie w kołach naukowych znany dr. Starzyński, powziął w czasie zeszłorocznego stuletniego jubileuszu konstytucyi Trzeciego Maja, piękną myśl opracowania obszernie tej wielkiej chwili naszej historyi i podać zarys całokształtu prawa politycznego polskiego według konstytucyi Trzeciego Maja. Pracę rozdzielił na trzy główne działy Pierwszy z nich miał dać ogólny obraz Europy z roku 1791 pod względem prawnopolitycznych urządzeń, drugi skreślić miał prawnopolityczne urządzenia, jakie sobie Polska w tym roku stworzyła, trzeci wreszcie poświęconym miał być porównaniom. Nie upłynął rok i oto leży przed nami część pierwsza, gotowa już i drukiem ogłoszona. Z wydaniem sądu o całem dziele zatrzymać się musimy aż do jego zupełnego wykończenia, dziś zaznaczamy tylko, że posiada ona wielką wartość i gorąco polecamy ją wszystkim.

Dział ekonomiczny.

— **Klęski elementarne.** W powiecie lwowskim skutkiem gradobicia dnia 23 z. m. ucierpiały gminy: Zaszkowce, Grzybowice i Barszczowice.

— **W kwestyi cła od win** włoskich, doniosły pisma rzymskie, że zniżenie cła włoskiego na 5 fr. 70 centymów, od którego wedle ugody zniżka cłowa w Austro-Węgrzech zawisła, wchodzi w życie już 15. lipca. Austro-Węgry atoli cła swego nie obniżą przed końcem sierpnia. Rząd austro-węgierski żądał był nawet terminu sześciomiesięcznego na przygotowanie środków kontroli ściślejszej, potrzebnej przy zniżonem cle, Włochy jednak nie zgodziły się na to żądanie i tak skończy się na trzymiesięcznym terminie, który upływać zaczął od początku czerwca, a który starczyć musi do poczynienia wszelkich środków ostrożności przeciw przemycaniu win droższych z Włoch do Austro-Węgier. W Austro-Węgrzech przypisują przesadne znaczenie zniżce cłowej i ministerstwo rolnictwa w Rzymie otrzymało już kilka ofert z Wiednia, Budapesztu i innych miast, w sprawie otworzenia składów win włoskich. Składy można otwierać, ale czy ceny będą tak niskie a wina tak pokupne jak sobie we Wiedniu przedstawiają — wątpimy.

— **Do związku handlowego** Kółek rolniczych w Krakowie przystąpiło od założenia do dni ostatnich razem 185 członków.

— **Ciągnienie** losów loteryi na rzecz budowy synagogi polskich żydów w Wiedniu, odroczone zostało do 28. grudnia.

Losowania. Przy ciągnieniu wczorajszem wiedeńskich losów komunalnych padła główna wygrana 200.000 zł. na seryę 2925 nr. 76 druga wygrana 20.000 zł. na s 670 nr. 73, trzecia 5.000 zł. na s. 2.725 nr. 69.

Węgiersk. losy czerw krzyża. Główna wygrana 15.000 zł. padła na s. 7619 nr. 95, druga 1000 zł. na s. 5817 nr. 63.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 2. lipca. Dziś notujemy za 100 klg r. loco Lwów: Pszenica gotowa 8.90 do 9.25, nowa — do —.—, żyto gotowe 8.— do 8.25, nowe —.— do —.—, owies obroczny 6.80 do 7.50, na term. —.— do —.—, jęczmień nowy 6.25 do 7.50, rzepak nowy 9.50 do 9.75, groch 6.50 do 8.75, wyka 4.50 do 5.—, bobik 6.50 do 7.—, hreczka 9.50 do 10.50, kukurudza 5.90 do 6.10, chmiel za 56 kgl. 55.— do 60.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacje kolei gotowy 15.50 do 16.—, na termina —.— do —.—.

Usposobienie co do pszenicy lepsze, co do innych gatunków zboża niezmienne, dowozy słabe.

Bank rolniczy we Lwowie, (ul. III Maja l. 2), przyjmuje do końca lipca zamówienia na pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcyi, oraz wszelkie inne odmiany tejże, tudzież żyto trzcinowe, montańskie, szampańskie, selekcyjne i daszowskie, oraz inne odmiany pszenicy: szampańskiej, egipskiej i Shiriff Square head.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne, jako to mączkę kościaną, nadfosforanu z fosforytów, parzoną wyklejoną i niewyklejoną, żużle Thomasa i t. d., po najtańszych cenach.

Biura Banku rolniczego otwarte do końca września od 9 do 3 godziny po południu.

— **Sprawozdanie tygodniowe** Izby handlowe. i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 18 czerwca do dnia 25 czerwca b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 9.10 do 9.35, żyto 8.05 do 8.30, jęczmień browarny 6.50 do 7.—, jęczmień pastewny 6.— do 6.35, owies 6.75 do 7.15, hreczka 10.25 do 11.25, kukurudza zeszłoroczna 6.— do 6.10, proso —.— do —.—, groch do gotowania 8.— do 9.50, groch pastewny 6.50 do 8.50, soczewica —.— do —.—, fasola —.— do —.—, bobik 6.— do 7.—, wyka 4.50 do 5.75, koniczyna 40.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, tymotka —.— do —.—, anyż rosyjski 26.— do 27.—, anyż płaski 28.— do 29.—, kminek 20.— do 21.—, rzepak zimowy 10.— do 10.50, rzepak letni 9.50 do 9.75, rzepik zimowy —.— do —.—, rzepik letni —.— do —.—, lnianka 8.— do 8.25, nasienie lniane 10.75 do 11.—, nasienie konopne —.— do —.—, chmiel 110.— do 121.—, nafta zwykła —.— do —.—, nafta salonowa —.— do —.—, Spirytus 10.000 literpercent kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 51.25 do 51.55.

— **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** (Kraków d. 1. lipca.)

Pomimo że młyny miejscowe, ze względu na konkurencyę mąki węgierskiej, ograniczają produkcyę i dlatego obecnie mały w zakupnach biorą udział, ceny pszenicy trzymały się dzisiaj wcale dobrze, a celne gatunki płacono nawet cokolwiek drożej. Zapasy żyta, jak na miejscowe potrzeby, są znaczniejsze, więc przy uciążliwym obrocie sprzedający godzą się niekiedy na drobne ustępstwa. Jęczmień i owies prawie niezmienno.

Płacono za pszenicę białą od 10·40 do 10·75 zł., za czerwoną od 9·75 do 10·60 zł., za żółtą od 9·75 do 10·55 zł., za żyto od 9·15 do 9.60 zł., za jęczmień browarny od 7·25 do 8·— zł., na kaszę od 7·— do 7·25 zł., za owies od 7·— do 7·50 zł. Rzepak stary od —·— do —·— zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

Zamknięcie wystawy róż, kwiatów i napoi owocowych.

Wczoraj wieczorem nastąpiło zamknięcie wystawy róż, kwiatów i napoi owocowych. Niestety wystawa trwała tylko 3 dni; wielu nie widziało cennych okazów tam się znajdujących, a żałować winni swego lenistwa, wystawa bowiem powiodła się znakomicie. Aktu zamknięcia dokonał prezes Tow. p. Dembowski, krótką przemową, składając podziękowanie zarządowi Tow., dyrekcyi ogrodu botanicznego, oraz wystawcom za zajęcie się i urządzenie wystawy. Następnie sekretarz Tow. p. Lachowski odczytał następujący wynik iury wystawowej: Dyplomy honorowe, jako najwyższą nagrodę w miejsce złotego medalu, otrzymali: I Jan Klimowicz, za bogaty zbiór róż z nazwiskami i rośliny ozdobne. II. Tomasz Kaczyński i Michał Woliński. III. Fryderyk Wilhelm Starek. IV. ks. Edward Podolski, za zbiór róż, wystawiony pod literami X. X. V. Kazimierz Piątkowski. Medale srebrne: Dr. Adam Majewski, za róże szlachetnych odmian; Leopold Baczewski. Medale bronzowe: Karol Jakubowski, za prześliczne gatunki róż, Włodzimierz Lewicki, za piękne rośliny pokojowe, Leszek Dąbczański za roże. Listy pochwalne: Pani Bożenna Lachowska, dr. Justyn Błoński za poziomki ogrodowe i truskawki, pani Jadwiga Śmiechowska, pani Antonina Olszańska, Antoni Koziarski, Antoni Jarymowicz, za plastyczny model i plan ogródka wzorowego, panna Teresa Ziembowicz, za ślicznie ułożone bukiety. W dziale napojów pierwsze miejsce należy się redakcyi *Bartnika* za siedmnaście gatunków win i miodów, między któremi były i dwudziestopięcioletnie! Kolekcja tem więcej zasługuje na uznanie, że nie ubiegała się wcale o nagrodę. Medale srebrne otrzymali: Ks. Piotr Sas Biliński z Dobrzanki, za napoje owocowo-miodowe w kilkunastu gatunkach, z których każdy był wyśmienitym; p. Czesław Lekczyński za doskonałe wino miodowe. Medale bronzowe: Dr. Justyn Błoński specyalnie za wino porzeczkowe, Bożenna Lachowska, Teodor Jennik z Tarnopola za napoje owocowo-miodowe. Listy pochwalne: P. Noel z Sosolówki za porzeczkowe wino, p. Edward Hawranek ze Zborowa za miód, wreszcie p. M. Monne za nalewki owocowe.

Ostatnie wiadomości.

Dniewnik Warszawski pisze: „Z mocy rozporządzenia zarządzającego ministerstwem komunikacyi Wittego, wszystkie wyższe urzędy na drogach żelaznych i we władzach podwładnych ministrowi komunikacyi w Królestwie Polskiem, będą powierzane odtąd tylko osobom pochodzenia rosyjskiego; wszyscy zaś urzędnicy pochodzenia polskiego, zajmujący teraz te posady, będą przeniesieni na takież urzędy do gubernij wewnętrznych Rosyi“.

Jak się *Polit. Corr.* dowiaduje, cesarz niemiecki przysłał ministrowi Szögyenyemu, w uznaniu jego skutecznych zabiegów, jako przewodniczącego austro-węgiersko-niemieckiej komisyi dla rokowań o traktat handlowy, swój portret naturalnych rozmiarów z własnoręcznym podpisem.

Z Pragi donoszą: Reprezentacya powiatowa w Riczanach wybrała była niedawno temu pewnego włościanina, zdecydowanego młodoczecha, przewodniczącym swoim, lecz wybór ten nie otrzymał sankcyi monarszej. Onegdaj powtórzyły się wybory w rzeczonej radzie powiatowowej i znów padły wszystkie niemal głosy na tego włościanina.

W Berlinie panuje rozgoryczenie powszechne z tego powodu, że Francya chce widocznie ubiedz Niemcy w urządzeniu wystawy powszechnej w roku 1900. To też prasa berlińska proponuje, aby wystawa w Berlinie odbyła się przed r. 1900.

Rada państwa.

Telegr. „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 2. lipca. W komisyi kolejowej Izby posłów po wyczerpującym referacie Henzla, uchwalono jednogłośnie budowę kolei Jajnica-Bugajno w Bośnii.

Wiedeń d. 2. lipca. P. Szczepanowski ukończy do jutra rana referat swój i przedstawi go zaraz komisyi walutowej. Referat ten zostanie w poniedziałek rozdany posłom.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 1. lipca. Prezydent Biliński z pp. dr. Kniaziołuckim i Wittekiem wyjeżdżają dzisiaj na otwarcie kolei Gojau-Soluau.

Wiedeń d. 2. lipca. Hr. Taaffe powrócił wczoraj z Nalżowa (dóbr swoich w Czechach) i przewodniczył radzie ministrów, która się po południu odbyła. Narada ta zajmywała się różnemi sprawami, jakie się w ostatnich dniach na pierwszy plan wysunęły. I tak, co do stanowiska, jakie rząd ma zająć wobec zajścia, wywołanego przez posła Ebenhocha (klerykała) podczas rozprawy nad ustawą budowlaną, spodziewają się, że dzisiaj rząd złoży w Izbie posłów odnośne oświadczenie. Toż samo ma rząd dzisiaj odpowiedzieć na interpelacye, wniesione z powodu wybryków ulicznych w czasie pobytu Bismarka we Wiedniu.

Zastanawiano się na niej także nad tem, co część lewicy niemieckiej pod przewodem Steinwendera uczyniła w komisyi walutowej, — uchwały jednak nie powzięto.

Wiedeń d. 2. lipca. Jak się dowiaduję, afera pomiędzy lewicą a rządem została już załatwiona.

Praga d. 2. lipca, Przed sądem tutejszym rozpoczęła się dziś rozprawa główna w procesie o sprawstwo katastrofy w kopalni przibramskiej. Oskarzeni są czterej górnicy o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia, oraz fałszywe zeznania. Według aktu oskarzenia, górnik Kriż, porzucił zapalony knot, co było powodem nieszczęścia.

Budapeszt d. 2. lipca. Od 15. sierpnia wejdzie w życie dodatkowa taryfa lokalna na węgierskich kolejach państwowych, która podnosi taryfę frachtową w niedalekich odległościach.

Budapeszt d. 2. lipca. Pod przewodnictwem dep. Bobuli odbyła się tutaj konferencya pedagogów w sprawie założenia gimnazyum żeńskiego. Uchwalono założyć takie gimnazyum, a to o 9 klasach, tudzież poczyczynić kroki, aby klasa pierwsza już z początkiem przyszłego rokn szkolnego otwartą została.

Arad d. 2. lipca. Wczoraj wieczór ponowiły się demonstracye przeciw seminarzystom rumuńskim. Późną nocą policya rozproszyła tłumy.

Berlin d. 2. lipca. Telegram *Berl. Tagblatt* z Zanzibaru donosi, że założona przez dr. Petersa stacya Marangu na Kilimandżaro jest straconą. Ztąd wnosi redakcya tego pisma, że Niemcy (pod wodzą Bülowa) pobici pod Moschi, cofnęli się do Marangu, ale i ta stacya została przez Dżaggów zdobytą i niewiadomo ile ocalało z załogi Moranga.

W kilkanaście dni po tym telegramie otrzymał *Berl. Tageblatt* drugi z Zanzibaru: „Pochód szefa Johannesa ku Kilimandżaro (był wysłany w posiłki załodze w Marangu) napotyka trudności. Przyszło do konfliktu z Simbodżyą, naczelnikiem Masiudów, który nieprzyjacielskie stanowisko zajął, odmawia dostawienia tragarzy. Wskutek tego szef Johannes naprzód posuwać się nie może“.

Berlin d. 2. lipca. Rada związkowa zgodziła się na wnioski kanclerza państwa względem ułożenia prowizorycznych postanowień celnych z Rumunią.

Hamburg dnia 2. lipca. *Hamb. Corr.* konstatuje, że przypuszczenie Bismarka, jakoby wątek między Niemcami a Rosyą był zerwany, jest mylnem.

Kolonia d. 2. lipca. Według *Köln. Ztg.*, król serbski zjedzie się ze swoim ojcem Milanem w Ems.

Paryż dnia 2. lipca. Obiegają tu fantastyczne pogłoski o planach anarchistów, których celem jest udaremnić stracenie Ravachola.

Istniejąca od kilku lat scysya między artystami malarzami i rzeźbiarzami, skończyła się zlaniem obu „salonów“. Na cześć zgody wyprawiono bankiet.

Rzym d. 2. lipca. Minister marynarki zarządził natychmiastowe przystąpienie do budowy dwóch krążowcowych fregat pancernych i 6 torpedowców, za sumę 26 milionów franków.

Rzym d. 2. lipca. Z Brazylii nadeszły do Watykanu wiadomości, wedle których tamtejszy republikański rząd i parlament postanowiły dojść do miru ze stolicą apost. Rząd wysyła do Rzymu nawet osobnego delegata dla zawarcia nowego konkordatu.

Londyn 2. lipca. Wczorajsza mowa wyborcza Gladstona zawierała godny uwagi ustęp: „W jesieni 1885 r. miał lord Salisbury mowę, w której wskazywał na dualizm austro-węgierski. Jestto mojem zdaniem przykład home rulu i dualizmu takiego, że skrajniejszego ani wyobrazić sobie niepodobna — przykład, za którym iść (co do Irlandyi) ja nigdy nie radziłem.

Nowy Jork d. 2. lipca. Dziś wysłano okrętem do Europy 3,200.000 dolarów w złocie.

Waszyngton dnia 2. lipca. Senat przyjął 29 głosami przeciw 25 głosom bil Stewarda o wolności wybijania monety srebrnej, z tą poprawką, że wszelka srebrna moneta zdawkowa, znajdująca się w skarbcu państwowym, ma być na nowo oddana pod stempel.

Wiedeń dnia 2. lipca godzina 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 316.57½ Akcje alpejskie Towarz. górniczego 68 30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 360 ex. Akcje Banku anglo-austrjackiego 154·50. Akcje Unionbanku 245·25. Akcje kolei Karola Ludwika 214 75. Akcje kolei Północnej 284·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100·25. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 303 75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 243·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 157·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 181 25. Galic. oblig. indemn. 104·75 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 237·50 Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 222·50. Akcje Bankvereinu 114·25 Rosyjski rubel papierowy 119·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 110 40. 5% renta węg. papierowa —·—. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia. 2. Lipca, (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.	płaca	żąda
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	213.25	216 25
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w.	241.50	244 50
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	324	331 ex
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	211.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	101 —	101·70
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107 50	108·20
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	— —	—·—
„ „ „ „ 4%	96·80	97·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
G. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60 —	62 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	53 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa los. w 13 lat	50· —	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94 10	94·80
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101.20
Em. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100 70
„ „ „ „ II. em.	101· —	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104 50	— —
„ „ z roku 1883 4½%	97·60	98·30
„ „ 4%	91 40	92 10
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 50	24 50
Losy miasta Stanisławowa	29 50	32 50
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5.72
Napoleondor	9 46	.56
Półimperjał rosyjski	9 65	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1·21	1 31
Rubel rosyjski papierowy	1·18⅕	1.20⅕
100 marek niemieckich	58.35	58.90

NADESŁANE.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kuryer		Osobowy			Mieszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Powołocz. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z głównego dworca)	2·58	—	9·41	0·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9 56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwołocz. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworzec)	—	2 57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Sprostowanie omyłki druku.

W Nrze 154 zamieszczono na ostatniej stronie „Podziękowanie“ Wielm. Pana Aleksandra Wojakiewicza z Połoniczne dla Wielm. Pana Dr. med. **Edwarda Festenburga** we Lwowie, a nie dla Ernesta, jak przez omyłkę wydrukowano, co niniejszem prostujemy. 3707

3712
Ogłoszenie.

Komitet ratunkowy Galicyjskiej Kasy zaliczkowej z nieograniczoną poręką, będącej w konkursie, wzywa wszystkich P. T. właścicieli książeczek wkładkowych by zechcieli takowe niezwłocznie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności składać, albo też zwracali się ustnie lub pisemnie do członka tegoż komitetu p. Jana Ihnatowicza, ulica Sykstuska l. 25, celem dalszego porozumienia się w odnośnej ugodowej sprawie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).